

LLP – ERASMUS

Sprawozdanie z pobytu na Queen Mary, University of London

Uczelnia Queen Mary mieści się we wschodniej części Londynu, między stacjami metra Mile End oraz Stepney Green. Jest to jedna z większych uczelni w Londynie, nastawiona na ciągły rozwój, na której prowadzonych jest wiele szeroko rozumianych badań rozwojowych. Jest to jedna z lepszych londyńskich uczelni pod względem oferowanych kierunków technicznych.

Koordynatorem programu Erasmus na uczelni jest dr Fabian Duddeck (f.duddeck@qmul.ac.uk) i to z nim należy ustalać wszelkie wątpliwości związane z formalnościami, które, pomimo że z początku mogą przerażać, nie są takie straszne. Do wypełnienia ,oprócz standardowych dokumentów wymaganych przez program Erasmusa, będzie druk uczelni nie różniący się znacznie w wymaganych informacjach od pozostałych. Dostaniemy go od koordynatora z macierzystej uczelni, po zaakceptowaniu do programu Erasmus, bądź należy się po niego zgłosić do koordynatora z Queen Mary.

Wypadałoby mi zaznaczyć, że jechałem do Londynu w dość konkretnym celu, mianowicie przygotowania pracy dyplomowej inżynierskiej. Z tego też powodu formalności przeze nie do dopilnowania na pewno wyglądały trochę inaczej niż dla studenta biorącego udział w wykładach. Wiele formalności było załatwiane bez mojego udziału, ze względu na procedury uczelniane, które teoretycznie nie przewidywały takiej możliwości. Jak wiadomo, nie ma rzeczy niemożliwych, są tylko rzeczy trudne, na szczęście oszczędzono mi szczegółów, którymi zajął się dr Duddeck, który zawsze jest chętny pomóc studentowi na wymianie. Zorganizował spotkanie dla wszystkich stypendystów Erasmusa, w celu zapoznania wszystkich ze sobą. W spotkaniu jednak nie mogłem uczestniczyć, charakter mojej pracy nie pozwolił mi na zagospodarowanie wtedy czasu.

Wracając jeszcze do formalności, uczelnia zwykle ma problem z wysłaniem niezbędnych, podpisanych dokumentów z powrotem. Należy się wtedy grzecznie o te dokumenty upomnieć. Z tego też względu polecam zacząć załatwiać formalności dosyć szybko, co zaoszczędzi wielu problemów i niepotrzebnego stresu, co wiem z doświadczenia.

Czas chyba przybliżyć lekko sam Londyn, miejsce ogromne w porównaniu do Warszawy, aczkolwiek większa część interesujących lokacji znajduje się w okolicach centrum, czyli tzw. City of London. Wspaniałą rzeczą ułatwiającą poruszanie się po tej aglomeracji, jest oczywiście świetnie rozbudowane metro. Nie sposób się w nim raczej zgubić, jest bardzo bogato oznakowane. Nie tyczy się to jednak samego Londynu, gdzie czasem trzeba poszukać nazwy ulicy, którą się idzie, a mapa na początek wydaje się niezbędna. Ludzie chętnie raczej pomagają, ale rzetelność informacji często jest nienajlepsza. Jako przykład mogę tu przytoczyć sytuację, gdy moja koleżanka potrzebowała zrobić sobie zdjęcie paszportowe (uprzednio zgubiła dowód osobisty na lotnisku już w UK), a przez około godzinę nikt nie był w stanie pokazać nam odpowiedniego miejsca.

Miasto samo w sobie jest naprawdę ciekawe, z ładną architekturą i wieloma wąskimi uliczkami, nie wspominając o czerwonych budkach telefonicznych, które zachowały się tylko w okolicach centrum. Całości dopełniają wspaniałe muzea, które w dużej mierze są bezpłatne, więc muszą one być w programie zwiedzania.

Jak wyglądają warunki mieszkalne? Nienajgorzej, a wszystko na pewno zależy od tego ile chcemy przeznaczyć na ten cel. Cena i odległość od centrum będą tu dość dobrym wyznacznikiem jakości. Osobiście mieszkałem w szeregowcu, gdzie w swoim mieszkaniu trafiłem na wspaniałych ludzi, zresztą też studentów, ale nie z wymiany, lecz studiujących na stałe w Londynie, co dało możliwość lepszego porównania realiów studiowania w Anglii i w Polsce (tu zdecydowanie wolę Polskie studia, ale to pewnie tylko moja opinia). Mieszkanie zapewniało mi typowo studenckie warunki, a cena za tydzień to 85 funtów. Dojazd do uczelni zajmował mi około 30 min metrem ze stacji Plaistow, więc narzekać nie mogłem, zwłaszcza, że mieszkanie udało mi się znaleźć dopiero 3 dni przed wyjazdem. Z doświadczenia powiem, że należy wysyłać maile do każdego ogłoszenia, które wyda się ciekawe, na wiele nie ma odpowiedzi, część odpowiada negatywnie. Jeśli nie ma jak sprawdzić mieszkania na miejscu (ktoś zaufany w Londynie), a w ogłoszeniu nie ma zdjęcia, należy zaznaczyć wyraźnie, że jest się studentem z Polski i poprosić o dosłanie zdjęć. Przy wyborze miejsca zamieszkania, najlepiej kierować się bliskością do uczelni, przejrzeć zawczasu możliwe opcje transportu (sam zawsze korzystałem z metra, nigdy nie próbowałem korzystać sam z autobusów, które wychodzą chyba trochę taniej, ale nie zawsze są najlepszą opcją z uwagi na korki), można też szukać bezpośrednio przy uczelni, wtedy cena raczej wzrośnie do średnio 100 funtów za tydzień.

Skoro wspomniałem już o pieniądzach, to decydując się na pobyt w Anglii, a zwłaszcza w Londynie należy liczyć się ze sporymi wydatkami (mieszkanie, o czym już wspomniałem, transport, żywność), które stypendium Erasmusa pokrywa w niewielkim stopniu. W zamian dostaje się oczywiście kraj o lewostronnym ruchu, gdzie przechodzenie na czerwonym świetle jest legalne, a w zimie spotkamy ludzi poubieranych zupełnie tak samo jak w lato, pomimo półmetrowych zasp. Sami oceńcie czy warto, osobiście stwierdzam, że tak, bo poznacie naprawdę coś innego niż w Polsce.

Marcin Łukaszewski
(lukaszewskimarcinn@gmail.com)